

Sygn. akt I ACa 610/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 grudnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Jarosław Marek Kamiński (spr.)
Sędziowie	:	SA Elżbieta Bieńkowska SA Elżbieta Borowska
Protokolant	:	Urszula Westfal

po rozpoznaniu w dniu 14 grudnia 2016 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **R. Z.**

przeciwko **(...) Spółce z o.o. w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 27 kwietnia 2016 r. sygn. akt V GC 83/15

I. zmienia zaskarżony wyrok:

a) **w punkcie 1 o tyle, że w miejsce kwoty 98 400 złotych zasądza 48 816,17 (czterdzieści osiem tysięcy osiemset szesnaście 17/100) złotych i oddala powództwo w pozostałej części;**

b) **w punkcie 2 o tyle, że zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2460 złotych tytułem zwrotu części kosztów procesu;**

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. zasądza od powoda na rzecz pozwanego 2400 złotych tytułem zwrotu części kosztów procesu instancji odwoławczej.

(...)

UZASADNIENIE

R. Z. wniósł o zasądzenie od (...) Sp. z o.o. w W. kwoty 98.400 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 29 stycznia 2015 r. do dnia zapłaty oraz kosztów postępowania.

Nakazem zapłaty z dnia 23 marca 2015 r. Sąd Okręgowy w Kielcach uwzględnił żądanie pozwu w całości.

W złożonym sprzeciwie od powyższego nakazu, pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów postępowania.

Wyrokiem z dnia 27 kwietnia 2016 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 98.400 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 29 stycznia 2015 r. i kwotę 8.537 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym 3.600 zł tytułem zastępstwa procesowego.

Sąd ten ustalił, że pozwana spółka była investorem przedsięwzięcia wybudowania farmy fotowoltaicznej w miejscowości W. gm. W.. Projekt był dofinansowywany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Na mocy umowy z dnia 2 lipca 2014 r. nr (...) pozwana zawarła z generalnym wykonawcą (...) S.A. w K. umowę o wybudowanie i uruchomienie instalacji fotowoltaicznej. Końcowy termin realizacji zamówienia określono na dzień 15 września 2014 r. (§ 4 umowy) i wskazano, że konsultantami stron będą D. S. (prokurent samoistny pozwanej spółki) i G. C. (ze strony generalnego wykonawcy).

Wykonywanie prac przy pomocy podwykonawców było możliwe ale wyłącznie za zgodą i wiedzą zamawiającego (§ 12 pkt 4 umowy). W dniu 12 września 2014 r. strony zawarły aneks do umowy, ustalając nowy termin realizacji umowy na dzień 31 października 2014 r.

Jak dalej ustalił Sąd, generalny wykonawca w dniu 1 września 2014 r. zawarł z powodem (podwykonawcą) prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą (...) R. Z. w R. umowę o roboty budowlane, polegającą na budowie ogrodzenia wraz z bramą wjazdową terenu farmy fotowoltaicznej w W.. Termin zakończenia prac oznaczono na dzień 15 listopada 2014 r., a wynagrodzenie ustalono w wysokości 80.000 zł netto (plus VAT).

Niezwłocznie po podpisaniu umowy, powód przystąpił do jej wykonania, przy czym zarówno jego samochód jak też pracownicy nie posiadali stosownego oznakowania, tj. logo firmy. W czasie wykonywanych przez powoda prac, codziennie lub co drugi dzień przebywał na placu budowy D. S. – osobiście nadzorując inwestycję. W tym też czasie niejednokrotnie rozmawiał z powodem.

Powód wykonał umowę w całości i wystawił fakturę VAT nr (...), a w dniu 8 października 2014 r. spisany został – przy udziale powoda – końcowy protokół odbioru robót, który podpisali D. S. (ze strony pozwanej) i M. D. (ze strony generalnego wykonawcy). W protokole tym nie zgłoszono żadnych zastrzeżeń.

Z dalszych ustaleń Sądu wynika, że w dniu 22 października 2014 r. została zawarta umowa cesji wierzytelności przysługującej (...) S.A. od pozwanej spółki, pomiędzy (...) S.A., M. C. P., (...) Sp. Jawna i P. C. prowadzącym działalność gospodarczą pod firmą (...) w celu rozliczenia należności M. i (...)względem (...) S.A. W umowie strony ustaliły, że cesjonariusz dokona zapłaty podwykonawcom cedenta na podstawie wystawionych przez nich faktur i dokumentów.

W dniu 31 października 2014 r. spisano protokół zdawczo – odbiorczy zakończenia robót na farmie fotowoltaicznej, zaś w dniu 23 października 2014 r. powód skierował do D. S. wiadomość mailową, informując o braku zapłaty za wykonane prace. Pozwana zwróciła się do pełnomocnika T. C. celem wyjaśnienia sytuacji. Po wymianie wielu wiadomości mailowych strony nie doszły do konsensusu w sprawie zapłaty wynagrodzenia powoda. W konsekwencji powód do zapłaty należności wezwał pozwaną, która ich nie uregulowała.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny sprawy, Sąd doszedł do przekonania, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie. W ocenie Sądu, powód udowodnił roszczenie objęte pozwem. Poza sporem pozostawało bowiem, iż wykonał on prace polegające na budowie ogrodzenia na farmie fotowoltaicznej w W.. Kwestią sporną było natomiast

określenie, czy prace te wykonywał jako podwykonawca (...) S.A. czy jako pracownik tej spółki, co za tym idzie – czy istnieje podstawa do żądania zapłaty wynagrodzenia od pozwanej na podstawie art. 647¹ § 5 k.c. (solidarna odpowiedzialność inwestora i generalnego wykonawcy).

W ocenie Sądu, przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że powód był podwykonawcą generalnego wykonawcy, o czym świadczyć ma przede wszystkim umowa o roboty budowlane z dnia 1 września 2014 r. zawarta między powodem a (...) S.A., która nie była kwestionowana przez żadną ze stron i która stanowiła podstawę wystawienia faktury VAT. W ocenie Sądu, pozwana wiedziała o statusie powoda w zakresie wykonywanych przez niego prac. Co więcej, wyraziła na to zgodę w sposób dorozumiany (art. 60 k.c.).

Zdaniem Sądu, nie można było przyjąć, by pozwana, której pełnomocnikiem był D. S., nie wiedziała o tym, że powód jest podwykonawcą. Z treści złożonych zeznań przez świadków, a w szczególności przez strony wynikało, że D. S. na budowie był prawie codziennie i był bardzo zaangażowany w inwestycję, osobiście nadzorując postępy prac. Powód zeznał, że w trakcie realizacji umowy cały czas miał kontakt z panem S. i przedstawił mu się jako podwykonawca. B. S., wiceprezes zarządu pozwanej spółki (żona D. S.), również zeznała, że jej mąż prawie codziennie był na budowie i bardzo się wszystkim interesował. Świadek Z. Z. zeznał, że wielokrotnie w rozmowach z panem S. padało stwierdzenie, iż R. Z. pracuje w firmie (...) jako firma zewnętrzna, a D. S. dokonał stwierdzenia, że R. Z. jest najbardziej odpowiedzialną firmą na tej budowie.

Dlatego też – zdaniem Sądu – nieuzasadnionym było stanowisko pozwanej, że status powoda w tej inwestycji był niewiadomy. Będąc tak zaangażowanym i wymagającym inwestorem, jakim była pozwana – działająca przez swojego pełnomocnika D. S. – nie jest możliwym (nawet przy założeniu, że nie został poinformowany przez generalnego wykonawcę o roli powoda), by sam nie zapytał powoda widząc go pracującego na budowie. Sąd zwrócił uwagę także na zeznania świadka K. K. (1) (prezesa zarządu (...) S.A.), który potwierdził, że pozwana była poinformowana o podwykonawcach. Zeznania te korespondowały z zeznaniami Z. Z. i powoda.

Sąd nie obdarzył walorem wiarygodności zeznań świadka G. C., wskazując, że świadek ten potwierdził wprawdzie, że firma powoda wykonywała prace na rzecz pozwanej, a o zmianie wykonawcy informował pana S., nie pamiętał jednak czy w rozmowie padło stwierdzenie, że jest to osobna firma. Ponadto zakończył on współpracę z firmą (...) S.A. po dniu 11 września 2014 r., a więc na kilka dni po zawarciu umowy z podwykonawcą, zatem nie miał on wiedzy na temat tego, co wydarzyło się po tej dacie.

Zdaniem Sądu, pozwana wiedziała, że została dokonana cesja wierzytelności (...) S.A. na rzecz pana C., bo korespondencję mailową od powoda z prośbą interwencji zapłaty wynagrodzenia przekierowała do pełnomocnika nabywcy wierzytelności. W umowie cesji powód i jego wierzytelność zostały wskazane jako wierzytelności podwykonawców. Sąd zaznaczył, że strony w procesie nie kwestionowały umowy cesji, co należało odczytywać jako wyrażenie zgody w rozumieniu art. 63 § 1 k.c. Na milczącą akceptację podwykonawcy przez pozwaną, tj. brak sprzeciwu – zdaniem Sądu – wskazywała obecność powoda na budowie i wykonywanie prac. Doszło do tzw. złożenia oświadczenia woli w sposób milczący (brak sprzeciwu).

Dokonując oceny zdarzeń, w oparciu o które zapadł wyrok, Sąd miał na uwadze, że został podpisany protokół zdawczo – odbiorczy wykonanych prac. Miał przy tym na uwadze, że określone czynności zostały dokonane między profesjonalnymi przedsiębiorcami, którzy byli zobowiązani do podwyższonej staranności (art. 355 § 2 k.c.). Sąd uznał zatem, że strony były świadome tego co robią. Wobec tego jako nieuprawnione ocenił twierdzenia pozwanej, że protokół został spisany in blanco na potrzeby rozliczeń z (...) S.A. (jako że na protokole znajduje się także podpis i pieczęć powoda, który nie miałby potrzeby w takich czynnościach uczestniczyć, a nawet nie był do tego uprawniony).

Reasumując, Sąd stwierdził, że pozwana jest solidarnie zobowiązana na zasadzie 647 1 § 5 k.c. i jest obowiązana za wykonane świadczenie powodowi zapłacić.

O kosztach procesu orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. i § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 ze zm).

Apelację od tego wyroku wniosła pozwana zaskarżając go w całości i zarzucając mu:

1) naruszenie art. 647¹ § 2 i 5 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że:

a) pozwana została powiadomiona o udziale powoda w charakterze podwykonawcy na budowie farmy fotowoltaicznej w W. i wyraziła zgodę na to podwykonawstwo; a w konsekwencji – że zaistniały po jej stronie przesłanki odpowiedzialności solidarnej za wynagrodzenie powoda;

b) pozwana została powiadomiona o udziale powoda w charakterze podwykonawcy i wyraziła zgodę na to podwykonawstwo, a tym samym, że po jej stronie zaistniały przesłanki odpowiedzialności solidarnej za całość wynagrodzenia powoda, podczas gdy z dowodów przeprowadzonych w sprawie wynikało, że roszczenie powoda zostało w znacznej części zaspokojone, a nadto – że nie wykonał on wszystkich robót objętych umową, a dodatkowo do wykonania ogrodzenia wykorzystał materiały zakupione przez spółkę (...);

2) naruszenie art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 2 k.p.c. poprzez zaniechanie przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego z zakresu budownictwa na okoliczność wysokości ewentualnie należnego powodowi wynagrodzenia za faktycznie wykonane prace, co doprowadziło do nierozpoznania istoty sprawy;

3) naruszenie art. 248 § 1 k.p.c. poprzez zaniechanie wezwania powoda do złożenia do akt sprawy oryginału protokołu odbioru z dnia 8 października 2014 r.;

4) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i przyjęcie, że:

a) pozwana wiedziała o tym, że powód jest podwykonawcą robót budowlanych, znała warunki jego zatrudnienia oraz wysokość należnego mu wynagrodzenia, podczas gdy analiza dowodów przeprowadzonych w sprawie prowadzi do przeciwnych wniosków;

b) pozwana wiedziała o wszystkich elementach umowy, jaką powód zawarł ze spółką (...) przed zakończeniem robót przy ogrodzeniu, podczas gdy analiza dowodów (w tym zeznań powoda) dokonana z uwzględnieniem zasad logiki i doświadczenia życiowego prowadzi do wniosku, że powód nie informował pozwanej o treści umowy zawartej z S., a pozwana tej wiedzy nie uzyskała z innych źródeł przed zakończeniem wykonywania prac przez powoda;

5) naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niewskazanie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przyczyn, dla których Sąd nie przeprowadził dowodów zgłoszonych przez pozwaną w sprzeczności, niewskazaniu przyczyn, dla których nie odniósł się do stanowiska pozwanej w przedmiocie wysokości wynagrodzenia żądanego przez powoda oraz motywów, jakimi Sąd kierował się ustalając, że pozwana wiedziała o treści umowy zawartej przez powoda z S..

Mając na względzie powyższe, wniosła o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie na jej rzecz kosztów sądowych, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje według norm przepisanych, ewentualnie – uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zasługiwała na częściowe uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne Sądu I instancji, jako że znalazły one oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, a nadto nie były kwestionowane w apelacji. Zaaprobował też wnioski wyprowadzone na podstawie tego materiału co do wiedzy i akceptacji inwestora na podwykonawstwo powoda. Wprawdzie materiał dowodowy był tutaj dość skąpy i niejednoznaczny, jednakże – zdaniem Sądu Apelacyjnego – dawał wystarczające

podstawy do wyprowadzenia takich właśnie konkluzji. W rezultacie Sąd Apelacyjny – w ślad za Sądem Okręgowym – przyjął, że powód wykazał roszczenie z art. 647¹ § 5 k.c. co do zasady. Odmienne niż Sąd I instancji uznał zaś, że nie wykazał on wysokości tak sformułowanego żądania. Dokładne rozważenie całokształtu okoliczności niniejszej sprawy prowadzi bowiem do wniosku, że roszczenie to zostało udowodnione jedynie co do kwoty 48.816,17 zł.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przede wszystkim wskazać trzeba, że ramy swobodnej oceny dowodów są wyznaczone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność odnosi do pozostałego materiału dowodowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 maja 2002 r., I PKN 106/01). Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to ocena ta musi być uznana za prawidłową, chociażby w równym stopniu z tego samego materiału dowodowego można byłoby wysnuć wnioski odmienne. Zarzut apelacji dla swojej skuteczności, nie może zatem polegać na przedstawieniu przez skarżącego własnej wersji wydarzeń. Skarżący musi wykazać, że oceniając materiał dowodowy sąd popełnił uchybienie polegające na braku logiki w wiązaniu faktów z materiałem dowodowym albo też, że wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej lub, że wbrew zasadom doświadczenia życiowego sąd nie uwzględnił jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych. Oznacza to, że rolą skarżącego jest skuteczne zakwestionowanie wersji przyjętej przez sąd, a nie zaferowanie własnej (por. Sąd Najwyższy w orzeczeniach z dnia: 10 stycznia 2002 r., III CKN 572/99; z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, z dnia 6 czerwca 2003 r., IV CK 274/02).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, wbrew stawianym w apelacji zarzutom – Sąd I instancji w sposób prawidłowy ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy i wysnuł z niego poprawne wnioski, mimo iż materiał ten był dość specyficzny i równie dobrze mógł stanowić podstawę do wniosków odmiennych. Zauważyć bowiem trzeba, że na materiał ten składały się przede wszystkim zeznania świadków i stron postępowania, które były rozbieżne w swej treści i determinowane (zapewne) określonymi powiązaniem rodzinnymi, biznesowymi i pracowniczymi. Znamionem przy tym jest, że jedyni świadkowie, którzy w sposób niebudzący wątpliwości mogli potwierdzić wersję powoda, tj. G. C. i M. D., ostatecznie rozwiązali współpracę ze spółką (...), a w niniejszym procesie zeznawali na rzecz strony pozwanej (wnioski dowodowe w sprzeciwie od nakazu zapłaty). Świadców powołanych przez powoda (K. K. (1) i Z. Z.) łączyły zaś określone koneksje i więzy rodzinne, co również mogło rzutować na ich wiarygodność.

Przy takim zakresie materiału dowodowego i jego sprzecznej wymowie, wskazanym było oparcie się na logice i doświadczeniu życiowym, które to nakazywały konstruować wnioski z uwzględnieniem pewnych – być może trudno uchwytnych ale istotnych – aspektów realizacji inwestycji objętej umową nr (...) z dnia 2 lipca 2014 r.

W pierwszej kolejności zauważyć trzeba, że budowa farmy fotowoltaicznej w W. nie była szeroko zakrojoną i czasochłonną inwestycją, która wymagałaby przeprowadzenia szeregu wyodrębnionych i wyspecjalizowanych prac (projektowych, budowlanych, montażowych, instalacyjnych, sanitarnych, elektrycznych, wykończeniowych, itd.) oraz znacznych nakładów ludzkich. Była to nieduża inwestycja, zrealizowana w przeciągu dwóch miesięcy przy udziale ogółem około 30 osób. Nadzór nad taką inwestycją nie powinien nastroczać większych trudności. Tym bardziej, że całość realizował jeden tylko wykonawca – spółka (...) S.A., która specjalizowała się przede wszystkim w projektowaniu instalacji. Spółka ta nie była typowo budowlaną, o czym może świadczyć choćby jej odpis z KRS. Do prac ogólnobudowlanych musiała zatem (z braku własnego zaplecza) zatrudniać firmy zewnętrzne – dysponujące określoną wiedzą i doświadczeniem.

Zważywszy na wyżej opisany charakter inwestycji, nie sposób zgodzić się ze skarżącą, że Sąd Okręgowy przypisał nadmierne znaczenie częstej i systematycznej obecności przedstawiciela inwestora – D. S. – na placu budowy (okoliczność bezsporna). Z zeznań świadków K. K. (1) i B. S. (żony D. S.) jednoznacznie wynikało, że reprezentant inwestora był bardzo zaangażowany w budowę i zdeterminowany, by wszystkiego osobiście dopilnować. Niemalże codziennie był na budowie i monitorował wykonywanie robót. Był doskonale zorientowany co do stopnia ich zaawansowania i bardzo wymagający co do ich jakości, o czym świadczy treść wiadomości e-mail z dnia 28 sierpnia

2014 r. (k. 88). Szczere zaangażowanie D. S. i jego dbałość o szczegóły były tym bardziej uderzające, gdy zważy się, że na 18 dni przed datą zakończenia inwestycji – realizowanej z udziałem funduszy unijnych (według § 4 ust. 1 umowy nr (...) z dnia 2 lipca 2014 r. termin mijał 15 września 2014 r.), całkowicie odrzucił on dotychczas wykonane roboty w zakresie ogrodzenia, stwierdzając, że są one „nie do przyjęcia”. W rezultacie ogrodzenie zostało zdemontowane a na placu budowy pojawili się nowi „pracownicy” S., z „brygadziwą” R. Z. na czele. Nikt przy tym nie zadawał pytań, skąd wykonawca (tj. spółka nie trudniąca się pracami ogólnobudowlanymi) dysponuje tak szerokim zapleczem budowlanym i dlaczego angażuje w projekt nowe osoby zamiast zmobilizować poprzednią „ekipę” do poprawienia i dokończenia prac. Wprawdzie świadek G. C. na rozprawie w dniu 29 lipca 2015 r. zeznał, że wzywał pierwszą firmę do poprawienia robót, jednak ta zeszła z placu budowy, zostawiając materiały. W ocenie Sądu Apelacyjnego, zeznania te nie są wiarygodne bowiem świadek nie wyjaśnił dlaczego pierwsza firma zachowała się w tak nietypowy sposób, a poza tym poza sporem pozostawało, że zanim zeszła z placu budowy – zdążyła jeszcze zdemontować wykonane ogrodzenie, co przeczy twierdzeniom o „porzuceniu” prac. Także sposób w jaki dokonała demontażu (niejako w złości, wyginając słupki – zeznania powoda i J. J.) mogą świadczyć o tym, że podwykonawca raczej nie był zadowolony z zakończenia współpracy.

Ponieważ obecnie nie ulega wątpliwości, że powód był podwykonawcą spółki (...), na szczególną uwagę zasługują okoliczności w jakich dołączył on do inwestycji. Poszukiwanie pod koniec sierpnia 2014 r. nowego podwykonawcy na ogrodzenie około dwuhektarowej powierzchni i to w przeciągu połowy miesiąca (do dnia 15 września 2014 r.), w dodatku na kredyt kupiecki, stanowiło duże wyzwanie i ryzyko dla spółki (...). Przekroczenie terminu umownego (wówczas jeszcze nie spisano aneksu do umowy przedłużającego termin wykonania zamówienia do dnia 31 października 2014 r.; k. 59 – aneks z dnia 12 września 2014 r.) oznaczało odpowiedzialność wykonawcy z tytułu kar umownych – przewidzianych w § 14 ust. 2 umowy. Dlaczego zatem spółka (...) zdecydowała się na tak ryzykowny krok zamiast zobowiązać poprzedniego podwykonawcę do dokończenia rozpoczętych przez niego robót?. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, odpowiedzi na to pytanie dostarczył świadek K. K. (1), który zeznał, że to właśnie D. S. nakazał usunięcie poprzedniej firmy z placu budowy, co skutkowało „gorączkowym” poszukiwaniem nowego podwykonawcy przez spółkę (...). Za tak ryzykownym i mało racjonalnym działaniem – jak zmiana podwykonawcy na krótko przed końcem terminu i na warunkach kredytu kupieckiego – musiała bowiem kryć się poważniejsza przyczyna, niż tylko niesatysfakcjonujące wykonanie ogrodzenia przez pierwszą firmę. Tym bardziej, że świadek K. K. (1) ocenił zarzuty D. S. pod kątem ogrodzenia jako „niepoważne”.

Z zeznań powoda i K. K. (1) wynikało, że D. S. został ustnie poinformowany na placu budowy przez G. C. (przedstawiciela wykonawcy i pomysłodawcę zaangażowania powoda) o tym, że prace związane z ogrodzeniem przejmie R. Z., który prowadzi własną działalność gospodarczą i jest podwykonawcą spółki (...). Tym twierdzeniom zaprzeczył jednak sam G. C., który na rozprawie w dniu 29 lipca 2015 r. podał, że nie zgłaszał D. S., by nowo przybyła „ekipa” stanowiła odrębną firmę. Wskazywał natomiast, że wszystkie prace są wykonywane przez pracowników S., oprócz prac polegających na dostarczeniu konstrukcji pod panele. Według świadka, spółce (...) zależało na pozyskaniu referencji na całość prac (jako jednej firmie, która je wykonała). Jednocześnie świadek zaprzeczył jakoby specjalnie zatajał status powoda w procesie budowlanym, co jest raczej niekonsekwentne, zważywszy, że – jak wcześniej podał – firma miała konkretny cel by ukrywać współpracę z innymi podmiotami (referencje na całość robót). Nie informując o podwykonawstwie powoda, G. C. jednocześnie zaprzeczył, jakoby dostał wytyczne od zarządu spółki S. jakie kwestie może poruszać w rozmowach z D. S. (skąd zatem wysnuł wniosek, że spółka nie chciała informować o podwykonawstwie, by zdobyć określone referencje?). Zeznania G. C. w miarę ich składania, straciły nieco na swej kategoryczności, bowiem pod koniec świadek – niejako asekuracyjnie – zaczął twierdzić, że powoda przedstawiał jako współpracownika S.; „raczej” nie informował D. S., że powód prowadzi osobną firmę; a na pewno nie w formie pisemnej. Intrygującą kwestią jest także zaakcentowany przez świadka fakt, że spółka wskazywała, że wszystkie prace były wykonywane przez pracowników S., „oprócz prac polegających na dostarczeniu konstrukcji pod panele”. Powstaje zatem pytanie – kto miał dostarczyć te konstrukcje i w jakim charakterze, skoro z zaakceptowanej przez pozwaną oferty S. (która rzekomo nie zgłaszała żadnych podwykonawców), wynikało, iż w jej zakres wchodzi także dostawa i rozładunek konstrukcji stalowych (k. 133).

Według twierdzeń powoda – miał on dobre relacje z D. S., prawie że przyjacielskie. W pewnym sensie potwierdza to treść i ton wiadomości

e-mail z dnia 23 października 2014 r. (k. 89), w której powód tłumaczy się i niejako przeprosza D. S., że będzie musiał egzekwować swoje wynagrodzenie bezpośrednio od inwestora. Znamiennym jest – co podnosiła strona powodowa w toku procesu – że powyższa wiadomość pozostała bez odzewu, podczas gdy powinna wywołać co najmniej zaskoczenie ze strony inwestora, który rzekomo nic nie wiedział o jakichkolwiek podwykonawcach. W takich okolicznościach, logicznym byłoby skontaktowanie się z powodem lub spółką (...) i dokładne zbadanie sprawy. Tym bardziej, że na tę datę pozwana spółka nie była jeszcze całkowicie rozliczona z wykonawcą za budowę farmy. Takie zachowanie jest co najmniej zastanawiające przy założeniu, że inwestor do dnia 23 października 2014 r. nic nie wiedział o podwykonawcach.

Na uwagę zasługuje również przelew ostatniej transzy wynagrodzenia na wskazany rachunek powierniczy, pomimo wyraźnego sprzeciwu spółki (...), która wskazywała na brak rozliczenia się z podwykonawcami przez pana P. C. – cesjonariusza wierzytelności przysługującej (...) S.A. od (...) sp. z o.o. za wybudowanie farmy fotowoltaicznej. Spółka (...) domagała się wstrzymania zapłaty ostatniej transzy wynagrodzenia, ewentualnie wpłaty jej do depozytu sądowego, podnosząc, że nie wszyscy podwykonawcy zostali zaspokojeni. W wiadomości e-mail z dnia 5 grudnia 2015 r. pełnomocnik S. – na wiadomość o przelewie środków na kwestionowany rachunek powierniczy – uprzedził D. S. o ewentualnej współodpowiedzialności wobec podwykonawców (k. 95). Wyjaśnienia D. S. co do przekazania ostatniej transzy wynagrodzenia – pomimo wyraźnego sprzeciwu spółki (...) i prośby wstrzymania się z zapłatą – nie do końca były zrozumiałe. Argumentował on bowiem, że wykonywał jedynie wcześniejszą wolę kontrahenta, dokonując zapłaty na nowo wskazany rachunek powierniczy, nie ustosunkował się natomiast do kwestii faktycznej woli spółki (...), która domagała się wstrzymania środków do czasu wyjaśnienia sytuacji podwykonawców. Inwestor z uwagi na treść art. 647¹ k.c., który wzmacnia pozycję podwykonawcy, miał własny interes w tym, by zadbać o uregulowanie należności wobec podwykonawców, gdyż w przeciwnym razie narażał się na konieczność ich zaspokojenia z własnych środków.

W całokształcie wyżej wskazanych okoliczności, jest wręcz nieprawdopodobnym, by D. S. nie wiedział (bądź nie dążył do pozyskania takiej wiedzy), kto i w jakim charakterze uczestniczy w procesie budowlanym (sami (...) czy też jacyś podwykonawcy). Jest to nieprawdopodobne tym bardziej, gdy zwróci się uwagę na zapis § 12 ust. 4 umowy nr (...), przewidujący możliwość korzystania przez wykonawcę ze wsparcia podwykonawców, przez co w grę wchodziła ewentualna solidarna odpowiedzialność inwestora (art. 647¹ § 5 k.c.). Już zwykła przeczność i działanie we własnym interesie nakazywały zorientowanie się, czy i które prace są wykonywane w ramach podwykonawstwa (tym bardziej, że spółka (...) nie posiadała odpowiedniego potencjału, by całość prac zrealizować samodzielnie). Nie będzie obarczone błędem założenie, że z uwagi na częstą bytność D. S. na budowie i jego szczere zaangażowanie w inwestycję, współpraca między uczestnikami procesu budowlanego odbywała się przede wszystkim ustnie. Wszelkie kwestie były uzgadniane na bieżąco, stąd też żadna ze stron nie zadbała o odpowiednią pisemną dokumentację. Reasumując – mało przekonująco brzmią zapewnienia D. S., że nie wiedział (i nawet nie próbował się dowiedzieć), w jakim charakterze pracował na budowie powód, z którym nota bene kilkakrotnie rozmawiał.

Forsowaną przez stronę pozwaną wersję dodatkowo w pewien sposób podważa protokół końcowego odbioru robót z dnia 8 października 2014 r. (k. 9), który podpisał D. S., M. D. oraz R. Z. jako uczestnik (dodatkowo odbijając swą pieczęć firmową). Pozwana nie potrafiła w sposób sensowny wyjaśnić skąd na tym protokole wziął się podpis powoda. Mało przekonująco brzmiały tłumaczenia, że protokół został sporządzony in blanco na potrzeby firmy energetycznej, zauważyć bowiem trzeba, że D. S. niemalże codziennie bywał na budowie i w każdej chwili mógł taki protokół podpisać (na bieżąco). Nadto istniały rozbieżności w zeznaniach świadków kto sporządził ten protokół, bowiem według zeznań D. S. to on przygotował protokół na prośbę M. D., z kolei ten ostatni zeznał, że nie pamięta tego protokołu, nie wie skąd się wziął jego podpis, a co więcej – to on w czasie budowy przygotowywał protokoły na potrzeby (...). Wymienionemu dokumentowi nie należy jednak przypisywać nadmiernego znaczenia, chociażby z tego powodu, że z jego treści nie wynika jednoznacznie jakiego zakresu robót miał on dotyczyć, a mianowicie odbioru całości przedsięwzięcia, czy tylko przedmiotowego ogrodzenia.

Nie do końca trafny okazał się zarzut naruszenia art. 248 § 1 k.p.c. bowiem przepis ten odnosi się do powinności strony postępowania (których podstawą jest stosowne zarządzenie), a nie do powinności sądu. Najwidoczniej stronie pozwanej umknęło, że zgodnie z art. 129 § 2 k.p.c. zamiast oryginału dokumentu strona może złożyć odpis dokumentu, jeżeli jego zgodność z oryginałem została poświadczona przez notariusza albo przez występującego w sprawie pełnomocnika strony będącego adwokatem, radcą prawnym, rzecznikiem patentowym lub radcą Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa. Takie poświadczenie ma charakter dokumentu urzędowego, a żądanie w takiej sytuacji przedłożenia oryginału dokumentu musi być uzasadnione okolicznościami sprawy (§ 3 i 4). Zdaniem Sądu Apelacyjnego, okoliczności niniejszej sprawy nie dawały uzasadnionych podstaw do domagania się przedłożenia do akt sprawy oryginału protokołu z dnia 8 października 2014 r., jako że strona pozwana co do zasady nie zwalczała faktu jego istnienia, a przypisywała mu tylko odmienne znaczenie, od tego które nadał mu powód.

Wiarygodność strony pozwanej dodatkowo podważa fakt, że nawet na etapie postępowania apelacyjnego forsowała ona twierdzenie, że ogrodzenie istniało w znacznej części przed dniem 1 września 2014 r. Twierdzenia te podnosi pomimo iż zawnioskowani przez nią świadkowie (D. S., G. C., M. D.) podali, iż ogrodzenie praktycznie trzeba było zamontować od początku. Z zeznań samego D. S. wynikało, że powód musiał zamontować na nowo wszystkie słupki, a poprzednia „ekipa” zniwelowała teren.

Fakt, iż stare ogrodzenie zostało zdemontowane przez wcześniejszą firmę, a teren odpowiednio przygotowany, nie oznacza jeszcze, że znaczna część prac została wykonana.

Bezzasadny okazał się także zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. ponieważ zaskarżone orzeczenie zostało dostatecznie umotywowane, przez co poddaje się kontroli instancyjnej. Skuteczne postawienie tego typu zarzutu wymaga wykazania braku któregokolwiek z wymienionych w tym przepisie elementów, bądź też takich uchybień, które uniemożliwiają odtworzenie toku rozumowania Sądu i przyczyn, które legły u podstaw wydanego rozstrzygnięcia. Tego typu uchybienia nie miały miejsca w rozpoznawanej sprawie.

Reasumując – strona powodowa wykazała swoje roszczenie co do zasady. Wbrew zarzutom apelacji, do współodpowiedzialności inwestora z art. 647¹ § 5 k.c. nie jest koniecznym zapoznanie się przez niego ze wszystkimi elementami umowy łączącej wykonawcę z podwykonawcą, ale wystarczająca jest sama jego wiedza i akceptacja (nawet w sposób dorozumiany) na podwykonawstwo danego podmiotu. W wyroku z dnia 4 marca 2016 r. w sprawie I CSK 149/15 (por. też uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 2008 r., III CZP 6/08 oraz wyroki z dnia 26 czerwca 2008 r., II CSK 80/08, nie publ. i z dnia 4 lutego 2011 r., III CSK 152/10, nie publ.) Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że już samo tolerowanie obecności podwykonawców na placu budowy, jak też odbieranie wykonanych przez nich robót zakłada dorozumianą zgodę inwestora na solidarną z wykonawcą odpowiedzialność za zapłatę wynagrodzenia podwykonawcy, przy czym wiedza inwestora o podwykonawcy i przedmiocie powierzonych mu umownie zadań może pochodzić z dowolnego źródła. Zaznaczył również, że przesłankami umożliwiającymi podwykonawcy poszukiwanie zaspokojenia roszczenia w majątku inwestora jest zawarcie przez niego z wykonawcą umowy, której przedmiotem jest wykonanie robót budowlanych, wyrażenie przez inwestora zgody na tę umowę oraz należyte wykonanie prac. Kluczowym zagadnieniem dla odpowiedzialności inwestora za dług wykonawcy jest zgoda, o której mowa w art. 647¹ § 2 zd. 1 k.c. Zgoda ta może zostać wyrażona w sposób wyraźny bądź konkludentny, tj. przez każde zachowanie, które ujawnia ją w sposób dostateczny (art. 60 k.c.).

Do zgody z art. 647¹ § 2 i 3 k.c. nie stosuje się bowiem rygorów z art. 63 § 2 k.c. Wystarczającym zabezpieczeniem interesów inwestora jest jego wiedza o przedmiocie i potrzebach realizacyjnych projektowanej lub prowadzonej już inwestycji, a także przynajmniej taka dbałość o własne interesy, jakiej można oczekiwać od przeciętnego uczestnika procesu inwestycyjnego. Ocena, czy doszło do udzielenia zgody w sposób czynny nie może nawiązywać do wymagań formalnych z art. 647¹ § 2 zd. 2 k.c., ponieważ ich dochowanie jest niezbędne wyłącznie w tym celu, by możliwe było odczytanie milczenia ich adresata jako oświadczenia o wyrażeniu zgody. Podkreślenia również wymaga, że czas wyrażenia zgody przez inwestora jest obojętny i zgoda ta może zostać wyrażona (także w sposób milczący) zarówno przed zawarciem umowy, w czasie jej zawierania, jak i po jej zawarciu, ponieważ art. 647¹ § 2 k.c. nie przewiduje

żadnych ograniczeń w tym zakresie (por. m. in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2007 r., II CSK 108/07, nie publ.; z dnia 9 kwietnia 2008 r., V CSK 492/07, nie publ.; z dnia 2 lipca 2009 r., V CSK 24/09, nie publ.).

Na uwagę zasługuje również stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 20 sierpnia 2015 r. (II CSK 551/14, nie publ.), w którym Sąd ten przyjął, że jeśli inwestor, poprzez swoje zachowanie wyrażone na zewnątrz, w szczególności wobec wykonawcy i podwykonawcy, akceptuje fakt realizacji wyodrębnionej części robót budowlanych objętych umową z wykonawcą, przez przedstawionego mu i jasno zidentyfikowanego podwykonawcę, to warunkiem powstania odpowiedzialności solidarnej inwestora i wykonawcy za wynagrodzenie należne podwykonawcy nie jest przedłożenie mu egzemplarza umowy podwykonawczej, jeśli nie ulega wątpliwości, że inwestor mógł realnie zażądać okazania mu tej umowy, mógł zapoznać się z jej treścią oraz wyrazić swój ewentualny sprzeciw wobec powierzenia określonej części robót temu właśnie podwykonawcy. Zachowanie inwestora akceptującego realizację określonych, znanych mu i wyodrębnionych zadań przez określonego i znanego inwestorowi podwykonawcę, z którym na dodatek inwestor uzgadniał kwestie dotyczące przebiegu tych robót, terminu ich wykonania, itp., dając wyraz swojej woli kontynuowania przez niego określonych robót budowlanych, nie może być interpretowane jedynie jako „wiedza” inwestora, nie stanowiąca przejawu jego zgody na zawarcie umowy podwykonawczej z wynikającymi z tej zgody konsekwencjami.

W ramach niniejszego procesu dorozumiana zgoda inwestora na podwykonawstwo powoda została wywiedziona z całokształtu okoliczności i zachowań przedstawiciela inwestora – D. S. (jego ciągłej obecności na budowie, angażowania się w inwestycję i nadzorowania prac).

Przechodząc do kwestii wysokości dochodzonego roszczenia, bezzasadny okazał się zarzut naruszenia art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 2 k.p.c. poprzez zaniechanie przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego, bowiem ustalenie należnego powodowi wynagrodzenia nie wymagało wiadomości specjalnych i dało się ustalić na podstawie innych dowodów. Sąd I instancji za taki dowód przyjął wystawioną przez powoda fakturę VAT (...) z dnia 1 października 2014 r. (k. 8) na kwotę 98.400 zł. Sąd Apelacyjny zapatrywał tych nie podzielił, bowiem faktura VAT stanowi jedynie dokument rozliczeniowy dla celów podatkowych. Może ona być dowodem w procesie cywilnym na okoliczność istnienia wierzytelności, o ile zostanie zaakceptowana przez kontrahenta.

W sprawie niniejszej wystawiona przez powoda faktura VAT (...) nie została podpisana przez odbiorcę i brak jakichkolwiek dowodów na to, że mimo braku stosownego podpisu, została przyjęta i zaakceptowana. Co więcej, powód nie przedstawił nawet jakiegokolwiek dowodu nadania, czy doręczenia w/w faktury adresatowi. Nie wnioskował też o przeprowadzenie dowodu np. z ewidencji księgowej spółki (...) na okoliczność zaksięgowania kwoty 98.400 zł tytułem wynagrodzenia za wykonane ogrodzenie. W istocie powód nie podjął żadnej inicjatywy dowodowej zmierzającej do wykazania wysokości swego roszczenia. Sam fakt wystawienia określonej faktury nie stanowi wystarczającego dowodu na istnienie zobowiązania w określonej wysokości, bowiem faktura VAT stanowi jedynie dokument prywatny (art. 245 k.p.c.), który nie korzysta z domniemania prawdziwości.

Poza tym, na uwagę zasługują również okoliczności podnoszone przez stronę przeciwną, tj. że data oraz kwota widniejące na fakturze VAT (...) nie pokrywają się z treścią wezwania do zapłaty z dnia 7 stycznia 2015 r. (k. 10).

Co istotne i przesądzające w zasadzie kwestię udowodnienia wysokości roszczenia, kwota i data z faktury nie odpowiadają kwocie i dacie wskazanym w umowie cesji wierzytelności z dnia 22 października 2014 r. W pkt. 1.4 (1) tej umowy zapisano bowiem, że spółka (...) posiada wymagalne należności względem podwykonawców wynikające m.in. z faktury VAT nr (...) z dnia 10 października 2014 r. w kwocie 48.816,17 zł (k. 67v.) Kwota ta pojawiła się również podczas korespondencji mailowej pełnomocnika powoda z pełnomocnikiem cesjonariusza – Panią K. K. (2). Z treści wiadomości e-mail z dnia 26 listopada 2014 r. wynika, że nierozliczone przez P. C. należności wobec podwykonawców S. wynoszą łącznie 59.122,47 zł, z czego na E. przypada kwota 48.816,17 zł (k. 91v. i 93v.). Nie bez znaczenia jest również fakt, że sam powód słuchany na rozprawie w dniu 22 kwietnia 2016 r. nie potrafił wyjaśnić rozbieżności zachodzących między kwotą wynikającą z zestawienia należności sporządzonego przez pełnomocnika a kwotą dochodzoną pozvem.

Poza tym, sama umowa cesji nie wskazuje, by wierzytelność powoda została scedowana tylko w części, a w pozostałym zakresie nadal obciążała cedenta. Sama konstrukcja zapisu pkt. 1.4 wskazuje, że wymienione tam zobowiązania stanowią wszystkie wymagalne należności spółki (...) S.A. względem podwykonawców (przy czym bezspornym było, że z żadnym z nich S. się nie rozliczył). Na uwagę zasługuje również zapis w pkt. 4.1 umowy cesji, z jego treści wynika bowiem, że pozostała część wierzytelności S. wobec F. zostaje przekazana na rzecz M. – trans, który nabywa tę wierzytelność wraz z wszelkimi prawami z nią związanymi, a w zamian za nią zobowiązuje się do zaspokojenia w imieniu i na rzecz S. wszystkich wierzytelności podwykonawców wraz z należnościami ubocznymi, bez prawa do regresu wobec S. z tytułu spłacenia tych wierzytelności (k. 68v.).

Brak zatem jakiegokolwiek miarodajnego dowodu na to, że przelew wierzytelności na rzecz P. C. miał obejmować tylko część wierzytelności powoda, a w pozostałym zakresie obciążać S.. Takie uzgodnienia nie wynikają ani z treści zawartej umowy, ani z innych dołączonych do akt sprawy dokumentów. Wynikają jedynie z zeznań K. K. (1), które nie mogły być uznane za wystarczający dowód w tej materii.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c.

Zmiana wyroku w części merytorycznej skutkowałą zmianą rozstrzygnięcia w zakresie kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego, co znalazło odzwierciedlenie w pkt. I b wyroku (na podstawie art. 100 k.p.c.).

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Apelacyjny postanowił na zasadzie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 zd. 1 k.p.c. oraz w oparciu o § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie.

(...)